



Z okazji zbliżających się  
Świąt Bożego Narodzenia  
oraz Nowego Roku 2008  
Towarzystwo Rozwoju  
Ziemi Andrzejewskiej  
składa wszystkim  
naszym sympatykom  
i czytelnikom  
najlepsze  
i najcieplejsze  
życzenia

### **Z życia Gimnazjum**

Mając możliwość podzielenia się z Państwem wieloma osiągnięciami naszych uczniów pragnę je w skrócie przedstawić.

W przedstawionym przez Kuratorium Oświaty rankingu gimnazjów powiatu ostrowskiego nasza szkoła na 11 sklasyfikowanych gimnazjów jest po raz drugi z rzędu na pierwszym miejscu. Kryterium jakim się kierowano to wyniki uzyskane przez uczniów na egzaminie gimnazjalnym. Sumując średnie wyniki z części humanistycznej i matematyczno – przyrodniczej wynoszą one 65,88 pkt. i są najwyższe w powiecie (wyższe o 10,38 pkt. od średniej powiatu i o 6,26 od średniej województwa). Jest to bardzo budujące osiągnięcie i daje świadomość rodzicom, że ich dzieci uczęszczają do dobrej szkoły, która w sposób skuteczny rozwija zdolności i umiejętności uczniów.

*Ciąg dalszy na stronie 2*

### **Podsumowanie programu „Działaj lokalnie”**

4 listopada br. w Gminnym Gimnazjum w Andrzejewie odbyło się spotkanie podsumowujące zakończony 30 września 2007 roku program Działaj Lokalnie. W ramach tego programu Towarzystwo Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej zorganizowało projekt pod tytułem „Ścieżki rowerowe - zróbmy to razem”.

Podstawowym celem projektu było założenie partnerstwa osób prywatnych i instytucji, które chciałyby współpracować wokół jednego celu. Pierwsze spotkanie organizacyjne odbyło się 31 lipca 2007 roku. Gośćmi spotkania byli przedstawiciele Stowarzyszenia Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce: Pan Paweł Łukasiak - Prezes Zarządu oraz Pani Iwona Olkowicz - koordynator programów „Rozwój Filantropii Lokalnej” i „Działaj Lokalnie”. W skład koalicji weszli: Towarzystwo Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej, Stowarzyszenie „Nasze Boguty”, Gminne Gimnazjum im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Andrzejewie, Gimnazjum Publiczne im. Ojca Świętego Jana Pawła II w Bogutach-Piankach, Publiczne Gimnazjum w Szulborzu, Starostwo Powiatowe w Ostrowi Mazowieckiej, Bank Spółdzielczy w Czyżewie / Oddział w Bogutach-Piankach, Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Bogutach-Piankach, Ostrowskie Towarzystwo Inicjatyw Kulturalno Oświatowych „OTIKO” oraz Andrzejewo.info.

*Ciąg dalszy na stronie 2*

## Z życia Gimnazjum

*Ciąg dalszy ze strony 1*

Ponadto od września 2007 roku nasi uczniowie uczestniczyli w wielu konkursach:

### 1. Przedmiotowych

a) historycznym: Natalia Świerżewska - IIc i Barbara Mystkowska - IID, pod kierunkiem Barbary Nagórki;

b) matematycznym: Marcin Laskowski - IIIC, pod kierunkiem Danuty Rostkowskiej;

c) polonistycznym: Sylwia Wojciechowska - IIIB, pod kierunkiem Barbary Przeździeckiej;

2. W XXIII Łomżyńskim Konkursie Recytatorskim Polskiej Poezji Współczesnej (repertuar – wiersze Zbigniewa Herberta) udział wzięły dwie uczennice naszego gimnazjum ( Marta Romanik – klasa IIIB Martyna Szeligowska – klasa IIB). Wśród 32 uczestników z województw: podlaskiego, lubelskiego, warmińsko – mazurskiego i mazowieckiego nasza gimnazjalistka – Marta Romanik, zdobyła I miejsce i otrzymała nagrody w postaci pięciu pozycji książkowych. Redakcja Tygodnika Podlaskiego "Kontakty" przeprowadziła z laureatka wywiad. Na pytanie : „Jak recytować poezję, aby odnosić sukcesy?” Marta odpowiedziała: „przede wszystkim trzeba rozumieć wiersz, czuć, co chciał przekazać autor i wiedzieć, co się mówi”. Uczennicę do konkursu przygotowywała nauczycielka języka polskiego – Barbara Przeździecka.

20 grudnia 2007 roku ( czwartek) o godz. 17<sup>00</sup> na sali gimnastycznej gimnazjum wystawiona zostanie sztuka Konrada Dickensa „Opowieść wigilijna” w wykonaniu uczniów naszej szkoły, pod kierunkiem nauczycieli: Iwony Majewskiej, Agnieszki Przychodzeń, Jolanty Zalewskiej i Jolanty Andruszkiewicz. Na w/w uroczystość zapraszamy wszystkich zainteresowanych i chcących zobaczyć bardzo interesujące widowisko, w którym udział weźmie 42 uczniów (aktorów).

10 stycznia 2008 roku będziemy organizatorami I Powiatowego Festiwalu Kolęd i pastorałek „Bóg się rodzi w naszej szkole” pod patronatem:

- \* Proboszcza Parafii pw. NMP w Andrzejewie
- \* Starosty Powiatu Ostrowskiego
- \* Wójta Gminy Andrzejewo
- \* Rady Rodziców Gminnego Gimnazjum w Andrzejewie.

Celem Festiwalu jest popularyzacja kolęd i pastorałek oraz rozwijanie zdolności muzyczno – wokalnych wśród dzieci i młodzieży.

W ramach zajęć „Wiedzy o Książce i Kulturze” trzy uczennice : Anna Andryszczyk, Anna Godlewska i Emilia Samsel uczestniczyć będą w konkursie recytatorskim „Ocalić od zapomnienia” organizowanym w Ostrowi Mazowieckiej i poświęconym twórczości Leopolda Staffa.

17 stycznia 2008 roku nasza grupa teatralna weźmie udział w przeglądzie teatrów szkolnych organizowanych przez Publiczne Gimnazjum im. Jana Pawła II w Bogutach Piankach. Uczniowie przygotowani są przez Panią Agnieszkę Lużyńską, bibliotekarza naszego gimnazjum.

Dzięki dużemu zaangażowaniu Pani Renaty Damętki izba pamięci patrona naszej szkoły wzbogaciła się o 21 pozycji książkowych (unikatów) m.in. nieosiągalne „zapiski więzienne” przekazane nieodpłatnie.

Do 20 stycznia 2008 roku nasze gimnazjum zostanie wyposażone w Centrum Informacji Multimedialnej (cztery komputery, drukarka, skaner), w którym to uczniowie w wolnych chwilach będą mogli korzystać ze źródeł Internetu i pogłębiać swoje zainteresowania.

W miesiącach wiosennych 2008 roku szkolny zespół wokalny zamierza wydać trzecią już płytę piosenek o tematyce patriotyczno – religijnej.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia wszystkim czytelnikom i mieszkańcom Gminy Andrzejewo, zdrowych, spokojnych i prawdziwie radosnych Świąt oraz wielu sukcesów w nadchodzącym Nowym Roku życzy

*Dyrektor Gminnego Gimnazjum w Andrzejewie  
Wojciech Strzeszewski*

## Podsumowanie programu "Działaj Lokalnie"

*Ciąg dalszy ze strony 1*

W lutym ogłoszony został konkurs krajoznawczo-turystyczny dla młodzieży: „Walory Kulturowe, Etnograficzne i Środowiskowe Regionu gmin: Andrzejewo, Szulborze i Boguty Pianki”, który miał na celu opisanie atrakcji turystycznych naszej okolicy.

W dniu 6 maja na terenie Gminnego Gimnazjum im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Andrzejewie odbył się „Piknik rodzinny”, na którym m.in. rozstrzygnięty został konkurs dla młodzieży. Na czerwiec zaplanowane było oznaczenie trasy

rowerowej co niestety nie doszło do skutku. Organizatorzy czekają na wszystkie zezwolenia niezbędne do utworzenia szlaku. W związku z tym rajd rowerowy zaplanowany na sierpień jako otwarcie trasy został przeniesiony na następny rok.

Podczas spotkania Prezes Towarzystwa Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej, pani Renata Damętka przekazała na ręce koalicjantów podziękowania w formie pamiątkowych dyplomów.

- Bez tej koalicji Działaj Lokalnie by nie było, i nasze stowarzyszenie też nie byłoby w stanie nic tutaj wskórać - powiedziała prezes Damętka.

Jako kontynuacja Działaj Lokalnie podjęte zostały

kroki mające na celu przystąpienie do programu LEADER+. Towarzystwo Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej może także zostać Lokalną Organizacją Grantową w ramach programu Działaj Lokalnie. Do dnia dzisiejszego nie ma takiej

organizacji na terenie północno-wschodniego Mazowsza.

*artykuł pochodzi ze strony [www.andrzejewo.info](http://www.andrzejewo.info)*

## Czy warto było?

Przyszłi czas, kiedy muszę stanąć z boku wszystkich działań naszego stowarzyszenia. Korzystając z okazji chcę gorąco podziękować wszystkim osobom które wspierają działalność Towarzystwa Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej i prosić o wytrwałość w zmienianiu naszej Andrzejewskiej rzeczywistości.

Dwa lata wspólnej pracy pokazały, że warto było zająć się budowaniem organizacji pozarządowej w naszej gminie. Początkowo nie wiedzieliśmy czy zostaniemy zaakceptowani. To było wyzwanie dla młodego pokolenia, które opuściło rodzinne domy w poszukiwaniu wiedzy i pracy – a kiedy to zdobyło, okazało się, że Ci którzy chcą, nie mają dokąd wracać. Pomimo stwierdzeń typu „...zmieniajcie sobie Warszawę, a nas zostawcie w spokoju...” nie zrezygnowaliśmy z naszej pracy i z realizacji wyznaczonych sobie celów. Takie opinie są bolesne, bo dlaczego mamy czuć się jak obcy w Andrzejewie? Tu są nasze korzenie, tu kształtowały się nasze osobowości, z Andrzejewem związane jest nasze dzieciństwo. Tu zostały nasze rodziny, dlatego często wracamy do naszych domów. Jesteśmy z tego dumni. Dlatego wykorzystując nasze doświadczenia, podjęliśmy próbę przełamania panującego marazmu. Największym zaskoczeniem, w sensie jak najbardziej pozytywnym okazał się fakt, że mieszkańcy gminy Andrzejewo też szukają zmian, szukają nowych pomysłów, szukają sposobów na zmianę relacji międzysąsiedzkich i wciąż wskazują, że najważniejsze dla przyszłości Andrzejewa są nowe pokolenia. Cieszyliśmy się, kiedy sens naszych

działań dostrzegły szkoły i osoby związane z oświatą i kulturą. Nie omijały nas również pochwały i przychylne opinie zwykłych ludzi. Ale były też i przeszkody, o których nie chce zbyt dużo pisać. Pojawiały się głosy: „...co oni robią, niech się zajmą wychowywaniem dzieci...”, „...mało mają zajęć...”, „...i po co komu te ścieżki rowerowe...”. Ale to nas nie zniechęcało. W jaki sposób można wychować własne dzieci, jak nie dając im przykładu w swojej osobie? Jak wychować dzieci, nie dając im wiary w lepsze jutro? Jak wychowywać mamy nasze dzieci bez wskazywania im dobrych dróg i praktyk? Czy działalność charytatywna i społeczna nie jest dobrą wskazówką? Bardziej cieszyły nas zdania: „...zrobmy coś razem...”, „...mamy dosyć tego, że sąsiad nie rozmawia z sąsiadem, mamy dosyć zazdrości i zawiści...”, „...mamy dosyć konfliktów i załatwiania wszystkiego po znajomości...”, „...chcemy normalności i swobody w naszym życiu...”.

Na pewno działalność TRZA można oceniać pod wieloma względami, ale trzeba też przyznać, że sam fakt nawiązania współpracy, organizowania się, rozmawiania i dyskusowania na tematy naszego regionu jest pozytywnym znakiem. I jeszcze jedno: od władz gminnych dostaliśmy dwa zadania. Po pierwsze wywalczyć udziały rolników, a po drugie rozbudować boisko, w miejscu którego ma być rozbudowany cmentarz parafialny. Myślę, że wszyscy czytelnicy naszej gazetki dobrze zrozumieją, dlaczego nawet nie podjęliśmy się ich zrealizowania.

*Renata Damętka*

## Koła Gospodyń Wiejskich

Kto dzisiaj wie czym są Koła Gospodyń Wiejskich? Kto wie, że jeszcze działają? Kto w końcu zdaje sobie sprawę z tego czym się zajmują i jaka jest ich rola w społeczeństwie? Wydawało by się że takie instytucje odeszły już w zapomnienie. No cóż czasy się zmieniały i potrzeby ludzi na wsi też. Okazuje się jednak że KGW doskonale się w tych nowych czasach odnajdują i zaczynają się odradzać w całym kraju. Fala odnowy dotarła również i do naszej gminy i od roku mamy na swoim terenie takie koło. Czym się zajmuje i jak działa zapytaliśmy ich członkinię. Oto ich relacja:

*Koło Gospodyń Wiejskich w Starej Ruskołęce rozpoczęło swą działalność w styczniu 2007 roku. Cel jaki sobie założyłyśmy to promowanie zdrowej żywności, przekazywanie wiedzy i umiejętności oraz*

*informacji społeczności wiejskiej. Panie działające w naszym Kole chętnie uczestniczą w różnego rodzaju szkoleniach i spotkaniach by móc przekazać zdobyta wiedzę swoim bliskim i znajomym. Jesteśmy Kolem które jest zarejestrowane w RZKiOR w Ostrołęce, co umożliwia nam sięganie po wsparcie różnego rodzaju fundacji, stowarzyszeń a nawet środki z funduszy UE.*

*Pierwszym wspólnym pomysłem było zorganizowanie zabawy choinkowej w szkole podstawowej w Starej Ruskołęce, dochód w wysokości 1200 zł przeznaczaliśmy na zakup pomocy szkolnych.*

*Wczesną wiosną zorganizowaliśmy szkolenie odnośnie funduszy unijnych dla mieszkańców naszej wsi, co wzbudziło duże zainteresowanie, potrzebę wiedzy i informacji której niestety jest zbyt mało. W lutym 2007 r. część naszych pań wzięła udział*

w kursie agroturystycznym, który odbył się w Zarębach Kościelnych. Może z czasem kurs ten przełoży się na wymierne efekty poprzez tworzenie gospodarstw agroturystycznych. Jako Koło zostaliśmy członkiem wspierającym Towarzystwa Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej. Z inicjatywy TRZA w maju został zorganizowany pierwszy w okolicy „Piknik Rodzinny” przy gminnym gimnazjum w Andrzejewie, mieliśmy w tym spory udział czego dowodem były liczne podziękowania płynące również do KGW. Stoisko wystawione przez członkinie naszego Koła wypełnione było wypiekami własnej roboty. Ciasta wzbudzały szczególny podziw i zachwyty osób odwiedzających w tym dniu gimnazjum. Na szczególną uwagę spośród wielu, wielu produktów zasługuje z pewnością „ser odpustowy”, który dzięki promocji podczas tej imprezy trafił do ogólnopolskiego konkursu „Nasze kulinarne dziedzictwo”. Bez fałszywej skromności możemy przyznać iż wiele osób uczestniczących wcześniej w tym konkursie wróży mu finał. Mocno trzymamy kciuki.

Dochód z tej imprezy przeznaczaliśmy na Izbę Pamięci Kardynała Stefana Wyszyńskiego, która znajduje się przy gimnazjum.

Następnym ważnym wydarzeniem w naszym Kole było spotkanie z Panią z Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Ostrowi Mazowieckiej. Dużo rozmawialiśmy o formach pomocy dzieciom z ubogich rodzin w naszym środowisku przełożyło to się na konkretną pomoc dla osób znajdujących się w trudnej sytuacji.

W sierpniu jako organizacja promująca zdrowy styl życia zorganizowaliśmy pokaz specjalnych naczyń do gotowania. Wzbudziły one spore zainteresowanie nie tylko wśród naszych członkiń.

W tym czasie odbyliśmy również spotkanie z wójtem naszej gminy Panem Antonim Cymbalakiem, którego tematem był rozwój naszego Koła. Jesteśmy jedynym KGW na terenie gminy Andrzejewo, mamy nadzieję że przetrzemy szlaki dal innych i współpraca z samorządem ułoży się pomyślnie.

We wrześniu zostaliśmy zaproszeni przez pana Rafała Swacynę ze stowarzyszenia „Scena Kotłownia” do wzięcia udziału w festynie ulicznym w Ostrowi Mazowieckiej. Promując zdolności naszych pań upiekliśmy ciasta, które wypełniły nasze stoisko. Wystąpienie to traktujemy jako duży sukces gdyż stoisko było niemal obleżone do momentu

wyczerpania zapasów.

Niespełna tydzień później niektóre z naszych członkiń miały okazję uczestniczyć wyjeździe studyjnym do Bałtowa w woj. Świętokrzyskim organizowanym przez TRZA. Wyjazd był naprawdę wyjątkowy. Zobaczyliśmy ile można zrobić dla własnego środowiska, dokonania tamtejszego stowarzyszenia naprawdę robią duże wrażenie.

Jednym z ciekawszych spotkań w którym wzięło udział wielu mieszkańców była „Szkoła zdrowego gotowania”. Kurs był prowadzony przez Panią mgr Wojśław, która przekazała nam moc wiadomości i ciekawostek o zdrowym żywnieniu, a co za tym idzie zdrowym stylu życia. Wszystko potwierdzone było degustacją przygotowanych potraw a pani biorące udział w kursie otrzymały dyplomy.

W październiku tego roku złożyliśmy projekt na szkolenia i zakup potrzebnego sprzętu w ramach programu „Nasza wieś naszą szansą”, pomoże on z pewnością rozwijać naszą działalność. Liczymy, że mimo dużej konkurencji nasz projekt znajdzie akceptację w oczach komisji. Rozstrzygnięcie jeszcze w tym miesiącu. Pierwsze koty mamy już za sobą. W rozstrzygniętym kilka dni temu konkursie „Pożyteczne ferie” uzyskaliśmy wsparcie finansowe na zorganizowania dla naszych dzieci okresu ferii zimowych.

Plany na przyszłość: na początek organizacja kursu tańca dla dzieci i młodzieży w czasie ferii zimowych a potem najprawdopodobniej kurs florystyki i dekoracji wnętrz. Mamy także nadzieję, że długie zimowe wieczory pozwolą nam na częstsze spotkania i zachęcą więcej pań do współpracy w naszym Kole, czego sobie i Paniom życzymy.

Koło Gospodyń Wiejskich „Ruskołki”

Naszym zdaniem przykład wyjątkowo budujący. My ze swej strony możemy jedynie życzyć jak największej ilości okazji do spotkań i zapewnić o naszym dalszym wsparciu w działalności koła.

Kontakt:  
Prezes KGW  
Janina Dobkowska  
086 2719578

## Wyjazd studyjny TRZA

W piątek 7 września, w ramach programu „Działaj Lokalnie”, Towarzystwo Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej zorganizowało wyjazd studyjny do partnerstwa „Krzemienny Krag” w Bałtowie w woj. świętokrzyskim. Wyjazd ten był finansowany głównie ze środków pozyskanych przez TRZA, ale także przy wsparciu starostwa powiatowego oraz gminy Ostrów Mazowiecka.

Celem wyjazdu była prezentacja i przedstawienie

możliwości finansowania organizacji pozarządowych na przykładzie działającego tam partnerstwa. Uczestniczyły w nim, oprócz przedstawicieli TRZA, także osoby skupione wokół tworzącej się na naszym terenie Lokalnej Grupy Działania, w tym reprezentanci Starostwa, BS Wąsewo, UG z Zaręb Kościelnych, Ostrowi, Szulborza i Wąsewa. Poza tym członkinie Koła Gospodyń Wiejskich z Ruskołak, stowarzyszeń: Scena Kotłownia, Nasze Boguty

i Miłośników Ziemi Prostyńskiej oraz Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych. Jak widać byli z nami przedstawiciele niemal całego powiatu. Wszyscy uczestnicy wyrazili chęć współpracy w tworzącym się partnerstwie „Zielone Sióło”, które jest na etapie rejestracji i chce uczestniczyć w programie Leader.

Na wszystkich duże wrażenie zrobiła działalność lokalnego stowarzyszenia „Bałt”. Ta mała organizacja w ciągu zaledwie 4-5 lat stworzyła warunki szybkiego rozwoju swojej „małej ojczyzny”.

Zaczynając od zera dziś może pochwalić się inwestycjami na poziomie 11 mln zł. Przełożyło to się oczywiście na zatrudnienie. Bezrobocie zostało praktycznie zlikwidowane. Same tylko stowarzyszenie i powiązane z nim struktury zatrudniają około 130 osób. A to wszystko w miejscowości liczącej niespełna 1000 mieszkańców. Taki przykład naprawdę daje do myślenia i skłania do zadania sobie prostego pytania co trzeba zrobić żeby przenieść ich doświadczenia na nasz grunt.

## Jaki herb dla Gminy Andrzejewo?

Ustawa o samorządzie terytorialnym z roku 1990 wprowadziła w Polsce nową, rzadko spotykaną w innych krajach sytuację. Mianowicie wprowadza pojęcie herbu gminy, a kompetencje w stanowieniu go powierza radom gminnym i miejskim. Wiele wiejskich gmin z naszego powiatu dostosowało się już do tych zaleceń. Należy tu wymienić gminy: Małkinia Górna, Wąsewo oraz Zaręby Kościelne, której herb, pieczęć i flaga prezentują się bardzo interesująco i oryginalnie. W swej symbolice odwołują się bezpośrednio do herbu Zaręba.

Nasza gmina do tej chwili takiego symbolu nie posiada. Wobec tego spróbujmy zastanowić się jak powinien wyglądać przyszły herb Gminy Andrzejewo. Jako miejscowość posiadająca prawa miejskie Andrzejewo miało również swe symbole: pieczęć i herb. W takiej sytuacji, gdy wieś gminna to dawne miasto, zdaniem wielu historyków winno się nawiązywać do tradycji i przy stanowieniu herbu gminy przywracać dawny herb miejski.

Herby miejskie pojawiły się w Polsce pod koniec XIV wieku a więc znacznie później niż pieczęcie. Związki obu tych symboli są jednak ewidentne i zazwyczaj przedstawiały te same elementy. W przypadku Andrzejewa, lokowanego w pierwszej połowie XVI wieku, możemy przyjąć, że pieczęć i herb pojawiają się równocześnie. Dziś znamy przynajmniej dwie zbliżone do siebie formy pieczęci miejskich Andrzejewa (tak kiedyś nazywano Andrzejewo). Pierwsza wyciśnięta na dokumencie z roku 1563, miała okrągły kształt i średnicę 33 mm, wyobrażała monogram z literami A. C. Litera te to inicjały założyciela Andrzejewa biskupa płockiego Andrzeja Krzyckiego (Andreas Cricius). Napis w otoku jest częściowo nieczytelny. Druga pieczęć, wyciśnięta na dokumencie z roku 1678, według klasyfikacji sfragistycznych możemy zaliczyć do tzw. pieczęci herbowych. Posiada ona również kształt okrągły, jest nieco większa: średnica 37 mm, wyobraża ona na tarczy monogram z literami A. C. Napis w otoku: SIILLUM OPPIDO ANDRZEIOW. Umieszczony na polu tej pieczęci herb był bez wątpienia symbolem miasta Andrzejewa.

Antoni Chomiccki w pracy Herby miast i ziem polskich opisując herb Andrzejewa wymienił tylko umieszczony na nim monogram z liter A. C. Opis ten jest całkowicie zgodny z herbem umieszczonym na

pieczęci z roku 1678. Marian Gumowski w książce Herby miast polskich wymienia trzy miasta,



*Pieczęć wyciśnięta na dokumencie z roku 1563  
W. Wittyg, Pieczęcie miast dawnej Polski, Kraków 1905, s.9*



*Pieczęć wyciśnięta na dokumencie z roku 1678  
W. Wittyg, Pieczęcie miast dawnej Polski, Kraków 1905, s.9*

w których herbie jest lub był umieszczony monogram z inicjałami założyciela. Są to: Andrzejów (dziś Andrzejewo) monogram: A. C., Białystok: J. K. B. (inicjały Jana Klemensa Branickiego) dzisiejszy herb Białegostoku nie posiada tego elementu oraz Białaczów: S. M. (inicjały Stanisława Małachowskiego). W dalszej części tej samej książki M. Gumowski opisując herb Andrzejowa stwierdził, że umieszczone były na nim trzy białe lilie - symbol kapituły gnieźnieńskiej. Autor niestety nie wskazał wyraźnie, którego Andrzejowa herb opisuje, co dla osób nie mających na co dzień do czynienia z heraldyką, może stanowić problem i wprowadzić je w błąd. Nie chodzi tu z pewnością o miasto założone przez Andrzeja Krzyckiego w ziemi nurskiej, herb z trzema białymi liliami należał bez wątpienia do Andrzejowa, zwanego też Cierpięgami, dziś położonego na przedmieściach Gniezna.

Przy stanowieniu herbu Gminy Andrzejewo warto pamiętać o bogatej historii naszej miejscowości i do niej się odwoływać. We współczesnej heraldyce samorządowej obowiązuje tarcza hiszpańska, dlatego też herb Gminy Andrzejewo będzie wykonany w kształcie takiej tarczy. Proponuje aby wypełnić tę tarczę czerwonym kolorem i na tym tle umieścić litery A. C. - te elementy wydają się być wystarczające. W ten sposób upamiętnimy Andrzeja Krzyckiego - założyciela Andrzejewa, postać niezwykle barwną a dziś w naszej miejscowości niestety prawie zapomnianą, ale o samym Andrzeju Krzyckim to już może w następnym numerze...

*damianjasko@o2.pl*

*Jedno z wyobrażeń dawnego herbu Andrzejewa prezentujemy na ostatniej stronie.*

## Zabytki: Nekropolie

Wkrótce po przyjęciu chrześcijaństwa przez Polskę, zaczęto grzebać ciała zmarłych wokół wszystkich budowanych świątyń. Tak więc należy przyjąć, że przy każdym starym kościele znajdowały się nekropolie. Możliwych, kolatorów, przedstawicieli rodów możnowładczych i duchowieństwo grzebano pod posadzkami i progami świątyń. Jeszcze w 1744 roku synod wileński nakładał klątwę za grzebanie zwłok poza cmentarzem kościelnym. Mógł to być, np. zakaz wstępu do świątyni na kilka miesięcy. Działo się tak aż do XVIII w. (na terenach Andrzejewa nawet do pierwszych lat XIX stulecia). Wtedy to powołana została przez zaborców pruskich (w 1797r.), w Rejencji Białostockiej w Prusach Nowoschodnich „Ordungs Komission” (Komisja Porządku), która nakazała, ze względów sanitarnych (groźba epidemii), likwidację wszystkich cmentarzy przykościelnych i przeniesienie ich w inne miejsce. Wywołało to protesty ludzi, którzy przyzwyczaili się do pochówku przy świątyni i nie wyobrażali sobie grzebania bliskich „w polu”, jak to pogardliwie określano, na ziemi nie poświęconej. Opór był na tyle skuteczny (zwłaszcza na terenach wiejskich), że wielu z tych cmentarzy nie zlikwidowano.

Wraz z początkiem epoki brązu upowszechnił się na terenie polski rytuał spalania ciał. W tych czasach groby sytuowano z dala od osad: przeważnie w lasach lub na rozstajach dróg.

W tradycji ludowej nadal funkcjonuje nazewnictwo tego typu cmentarzy – „żale” lub „żalniki”. Nazwa ta wzięła się od słowa „żar”, które przywodzi na myśl proces spalania ciał. Ówczesne groby miały charakter jam wykopanych w ziemi. Według przekazu ludowego, nad rzeką Mały Brok, pomiędzy Grzymkami a Przeździeckiem - Jachy usytuowana była świątynia pogańska, a w jej pobliżu cmentarzysko. Miejsce to do dzisiejszych dni nazywane jest starożytną nazwą „żale”.

Na terenie dawnego cmentarza grzebalnego, przy

kościelne w Andrzejewie, znajdowała się dzwonnica drewniana i kostnica oraz zachowana do dzisiaj figura piaskowcowa Matki Boskiej z sygnaturą „T (Teodor) Skonieczny 1904” i słowami modlitwy: „Przez Święte Dziewictwo i Niepokalane Poczucie Twoje o Najczystsza Maryo Panno Oczyszc Serce i Duszę Moją Amen. 100 Dni Odpustu. Pius VI. 21 Listop. 1763 r.”

W roku 1831 dotarła do Polski, zarażając co trzydziestego Polaka, konkurentka dżumy w masowym uśmiercaniu ludzi - epidemia cholery. W 1832r. zaczęła wygasać, ale tylko po to, aby pojawić się na początku nowego stulecia. W Polsce nie zanotowano jej (epidemii) od 1922 r. Na terenie Andrzejewa znajduje się cmentarz epidemiczny, na którym spoczywają ofiary zarazy z 1887 r. Zapewne z tego okresu pochodzi także krzyż upamiętniający miejsce pochówku. Cmentarz ma charakter niewielkiego kopca, a znajduje się przy ulicy Warszawskiej, prowadzącej w kierunku Zambrowa. Niegdyś nie było w tym miejscu zabudowań, co odpowiadało zasadzie grzebania zmarłych w wyniku epidemii z dala od osady.

W pobliskiej Paproci Dużej znajduje się, na powierzchni 1,09 ha, nieczynny cmentarz ewangelicko-augsburski. Położony jest na terenie płaskim, po prawej stronie drogi z Paproci Dużej do Srebrnej, otoczony polami. Założony został w drugiej połowie XIX wieku, na planie prostokąta. Dzisiaj układ cmentarza jest nieczytelny, a jego granice oznaczono kamieniami. Układ mogił niestety jest nie do odróżnienia, zarośnięty trawą i drzewami. Cmentarz znajduje się w rejestrze zabytków pod numerem 351/87. Na skraju tego cmentarza (w pn.-zach. części) znajduje się kopiec ziemny z okresu wojny bolszewickiej. Na tablicy widnieje napis: „Matko Polsko - Oto Grób Synów Twoich / Żołnierzy Ochotników 201-go Pułku Piechoty / Oslaniających Tyły Armii Polskiej / Podczas Nawały

Bolszewickiej w 1920r. / Poległych Na Polach Paproci Dużej / i Pęchratki 4 Sierpnia 1920r. / Cześć Ich Pamięci / W 70-Rocznicę Mieszkańcy Gminy Szumowo.”

Kolejną nekropolią znajdującą się w Andrzejewie jest cmentarz żydowski (kirkut). Położony na terenie płaskim, w polu, około 500 m od lokalnej drogi prowadzącej z Andrzejewa do Zaręb-Warchoł. Zajmował on powierzchnię 0,3 ha. Niestety czas II wojny światowej, to okres świadomego niszczenia przez okupanta hitlerowskiego nekropolii żydowskich. Ludność wyznania mojżeszowego musiała własnoręcznie niszczyć nagrobki swoich przodków, aby uzyskaniem w ten sposób kruszcem brukować podwórka niemieckich urzędów, ulice czy też brzeg rzeki. Podobny los spotkał ten cmentarz. Według wszelkich dostępnych źródeł nie zachowały się w tym miejscu żadne nagrobki, jednak w praktyce wygląda to trochę inaczej. Zagłębiając się w krzewy i drzewa, które pokrywają to miejsce obecnie, doszukać się można nagrobnych tablic kamiennych (macew) z wyrytymi napisami w języku hebrajskim.

Większość naszych ziem jest wielkim cmentarzem i pobojowiskiem - tyle walk miało tu miejsce. Wiemy, że tereny Andrzejewa i okolicy obfitują w bezimienne mogiły ofiar wojen. Najbliższe nam będą miejsca pochówku ofiar z I i II wojny światowej. Na grobach żołnierzy, partyzantów, i ludności cywilnej poległych w tych ciężkich czasach, tylko czasami znajduje się symboliczny krzyż. Mnóstwo z tych miejsc jest nieznanymi, a inne prawdopodobnie ulegną zapomnieniu w ciągu następnych lat. Na terenie Gminy Andrzejewo znajduje się dwa zabytkowe cmentarze wojenne z okresu I wojny światowej; jeden w Pienkach – Żakach ( nr. rej. A – 638 ), drugi zaś w Załuskach – Lipniewie (nr rej. A – 639 ). Dziś, po blisko stu latach, mało kto o nich pamięta.

Andrzejewski cmentarz rzymskokatolicki figuruje w rejestrze zabytków pod numerem 294/87, a wytyczony został w 1852r., na planie zbliżonym do kwadratu, na powierzchni 3,84 ha. Murowane ogrodzenie wraz z bramą i furtą wykonano w czwartej ćwiertci XIX wieku. Na terenie tym znajduje się zabytkowa, murowana kaplica (1884r) z fundacji Ludwika ze Starzyńskich i Karola Przeździeckich oraz proboszcza parafii Andrzejewo Wincentego Godlewskiego, których to ciała złożono w piwnicy tejże kaplicy, w bogato zdobionych trumnach. Umiejscowiono tu również stary ołtarz, na którym niegdyś stało sześć, barokowych lichtarzy cynowych z osiemnastego wieku oraz cztery z pierwszej połowy wieku dziewiętnastego. Czy któryś przetrwał do dnia dzisiejszego, trudno powiedzieć. Prawdopodobnie większość z cennych elementów uposażenia została skradziona. Trumny fundatorów również nie umknęły uwadze rabusiów i były wielokrotnie dewastowane i plądrowane. Od dawna wymagają prac renowacyjno - konserwatorskich. Na terenie cmentarza znajduje się kilkadziesiąt nagrobków z drugiej połowy XIX w.

i pierwszej połowy wieku XX. W samym rogu, niegdyś w odosobnieniu znajdują się groby tych co „umarli w butach”, czyli osób w pewien sposób napiętnowanych przez środowisko – samobójców. Do kategorii tej zaliczano również ludzi obłożonych klątwami, przestępców, żebraków...Spoczywają tam również nie znani żołnierze z okresu II wojny światowej. Pogrzebany jest tam między innymi sowiecki pilot, zestrzelony w okolicach Andrzejewa. Do niedawna grobem opiekowali się przypadkowi ludzie, dziś miejsce to zarasta krzewami.

Dawny cmentarz wojenny, na którym spoczywają ciała ok. 400 żołnierzy 18 Dywizji Piechoty Ziemi Łomżyńskiej, włączono w obręb cmentarza w roku 1973, w trzydziestą rocznicę zwycięstwa nad najeźdźcą hitlerowskim. Inicjatywę jego budowy podjęli rok wcześniej; szef sztabu 18 DP płk. dypl. Kazimierz Pluta-Czachowski oraz jego towarzysze broni i rodziny poległych. Znaczny wkład wniósł, były oficer łączności PAL, mjr. rez. Władysław Wójcik. Projekt opracował Zygmunt Dziarmaga-Działyński (kierował budową), przy współpracy Zdzisława Kuśnierewicza. W ogólnopolskim czynie społecznym wzięli udział żołnierze z jednostki w Komorowie, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Andrzejewie, Zakłady Kamienia Budowlanego w Strzegomiu, Zakłady Radiowe im. Kasprzaka w Warszawie, Zakłady Produkcyjne Zjednoczonych Zespołów Gospodarczych z całego kraju oraz mieszkańcy Andrzejewa i okolicy.

Elementy środowiska naturalnego, jak drzewa czy krzewy, również mogą stanowić element zabytkowy. Dlatego lepiej nie podejmować działań związanych z wycinką na własną rękę. Roślinność bowiem, tworzy swoisty nastrój danego miejsca, oraz przedstawia unikalne walory estetyczne. Wojewódzki Konserwator ma prawo wyłącznego i bezpośredniego decydowania o losie drzew znajdujących się na terenie zabytkowego cmentarza, czyli:

- wydawanie zezwoleń na wycinkę drzew,
- wyliczanie opłat za tzw. gospodarcze korzystanie ze środowiska,
- wymierzanie kar za wycinanie drzew i krzewów bez zezwolenia, a także spowodowanie obumarcia drzewa. Ukarani mogą być zarówno zarządcy cmentarza, grabarze, oraz osoby prywatne.

Ustawa o ochronie dóbr kultury i muzeach z dnia 15 lutego 1962 r. (Dz. U. Nr 10 poz. 48 z 1962 r.) chroni cmentarze zapisem następującej treści: „Bez zezwolenia właściwego wojewódzkiego konserwatora zabytków nie wolno zabytków burzyć, niszczyć, przerabiać, odnawiać, rekonstruować, zabudowywać, odbudowywać, zdobić, uzupełniać, rozkopywać ani dokonywać żadnych innych zmian.”

Towarzystwo Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej włącza się do akcji propagowania idei ochrony dóbr kultury narodowej; cmentarzy, kapliczek, krzyży i innych mało znanych elementów architektury, wraz z otaczającym je krajobrazem. Cmentarze są szczególnymi miejscami naszego dziedzictwa narodowego - posiadają transcendentalny charakter

sakralny. To nie tylko nagrobki, ale przede wszystkim miejsce spoczynku zmarłych, naszych bliskich. Dlatego tworzenie na ich terenie wysypisk śmieci, jak to ma miejsce zwłaszcza podczas okresu święta zmarłych, jest sprawą niezbyt wysokiej kultury osobistej. Traktujmy cmentarze z należnym

im szacunkiem. Postarajmy się aby przetrwały dla następnych pokoleń. Jak stwierdził Tukidydes - „Narody tracąc pamięć tracą życie”. Nie zapominajmy.

*roszondas@vp.pl*

## Por. Jan Turowski „Orlicz”

Jan Turowski urodził się 6 sierpnia 1918 r w Brodnicy, w województwie poznańskim. Podczas okupacji na terenach rodzinnego Pomorza, został zatrzymany przez żandarmerię niemiecką, a ponieważ miał przy sobie broń ( co w najlepszym wypadku groziło odesłaniem do obozu koncentracyjnego ), postanowił dłużej nie czekać i odpychając wartownika wybiegł z posterunku. Dosiadłszy pasącego się w pobliżu konia uciekł. Pomimo rozesłanych listów gończych skutecznie ukrywał się przez kilka miesięcy pod przybranym nazwiskiem Władysław Kornelewski. Niestety sytuacja stawała się coraz bardziej niebezpieczna musiał zmienić kryjówkę. W ten sposób dotarł aż do Kowalówki, gdzie ukrywała go rodzina Tymińskich, a potem do Andrzejewa. Tu został zatrudniony u Józefa Kalupy, jako pomocnik w gospodarstwie rolnym. Wkrótce zamieszkał u Jana Nowackiego „Pocisk”, przedwojennego prezesa Stronnictwa Ludowego, a w tym czasie komendanta Narodowych Sił Zbrojnych ( NSZ ). Po sprawdzeniu tożsamości wprowadzono go w tajniki tutejszej konspiracji. Wówczas przybrał sobie pseudonim „Orlicz”. Niestety Nowacki został aresztowany ( 1942r ) i Turowski znowu musiał zmienić kryjówkę. Tym razem zamieszkał u rodziny Zawistowskich w Załuskach – Lipniewie. Po porażce partyzantów pod Czerwonym Borem Turowski objął stanowisko powiatowego komendanta NSZ. W czasie okupacji niemieckiej, na terenie powiatu Ostrów Mazowiecka, nosił pseudonim „Grunt”. Zaraz po wyzwoleniu zatrudniony został w urzędzie gminy, gdzie nadal, mając dostęp do dokumentów, organizował „papiery” dla żołnierzy Armii Krajowej ze wschodnich terenów Polski. Niestety kraj „popadł” w następną okupację. Tym razem pod byle pretekstem można było trafić na „Syberię” lub być rozstrzelanym. Do tego w okolicy działały uzbrojone grupy bandyckie, które nie wahały się rabować, gwałcić, a nawet mordować. Na straży porządku stał wówczas Jan Turowski. Jedną z najmniejszych kar dla takich ludzi były baty. W sierpniu 1945r został dowódcą oddziału wyszkolenia wojskowego przy Komendzie Powiatowej Narodowej Organizacji Wojskowej w Ostrowi Mazowieckiej. Po połączeniu NOW z NSZ został członkiem nowo powstałego NZW, gdzie zajmował się szkoleniem ochotników. W październiku został komendantem organizacji w powiecie Ostrowskim ( kryptonim „Olkusz” ). W tym czasie oprócz „Orlicz”, używał także pseudonimu „Wezyr”. Wkrótce objął dowodzenie nad Pogotowiem Akcji Specjalnej (PAS), którego obowiązkiem było prowadzenie samoobrony

oraz wykonywanie wyroków śmierci na funkcjonariuszach Urzędu Bezpieczeństwa (UB) oraz okolicznych bandytach. Turowskiemu podlegał oddział piętnastu ludzi dowodzony przez Stanisława Zawadzkiego „Zagłobę” z Łętownicy ( ? )

26 października 1946r aresztowane zostały dwie członkinie sekcji kobiet z Warchoł. U jednej z nich znaleziono maszynę do pisania, a kiedy wyznała, że ma ją od Salomei Zawistowskiej „Grażyna”, na wieś Załuski zorganizowano obławę. Nie chcąc narażać swoich gospodarzy Jan Turowski poddał się. Skonfiskowano maszynę do pisania, powielacze, archiwum organizacji, dokumenty i amunicję. Aresztowano również adiutanta Turowskiego – Henryka Olczaka „Lew”, zamieszkałego wówczas w Ruskołkach.

Olczak urodził się w 1918r w Ostrowi Mazowieckiej, jako syn Władysława i Marcjanny z Kolupów. Na stałe mieszkał w Wołominie, gdzie pracował jako ślusarz. Podczas okupacji niemieckiej należał do PZP. Posługiwał się wówczas pseudonimem „Postrach”. Po wkroczeniu Sowieców pozostał w konspiracji. Od marca 1945r działając w NZW przyjął pseudonim „Lew”. Od października 1945r do lutego 1946r w oddziale Kornelewskiego a od sierpnia adiutant „Olkusza”. Podczas przesłuchania załamał się i zdradził wiele tajemnic konspiracji. Niestety jako adiutant wiedział dużo.

Porucznik Jan Turowski „Witold Kornelewski” „Wezyr” „Olkusz” oraz Henryk Olczak „Postrach” „Lew” zostali skazani 13 stycznia 1947r, przez Wojskowy Sąd Rejonowy ( WSR ) w Warszawie, w trybie doraźnym, na sesji wyjazdowej w Ostrowi Mazowieckiej, na karę śmierci poprzez rozstrzelanie. Wyrok wykonano w ostrowskim lesie ( przy trasie Ostrów Maz. – Różan ) 14 stycznia 1947r o godzinie 11. Dwa tygodnie później narzeczona Olczaka dowiedziała się od jednego z „ubeków” gdzie zostali pochowani i podjęto decyzję o przywiezieniu ciała do Andrzejewa. Niedbale przysypane ziemią zwłoki były już w stanie rozkładu, a do tego dzikie zwierzęta zaczęły wyjadać wnętrzności. Szczątki porucznika włożono do trumny i przykryto workami ze zbożem, a następnie przewieziono wozem do Andrzejewa. Nocą udreńczone ciało Turowskiego zostało pochowane na cmentarzu w obecności ks. prob. Antoniego Leśniewskiego i kilku zaufanych przyjaciół. W tym roku na grobie rodziny Zawistowskich, gdzie znalazł wieczny spoczynek porucznik Jan Turowski, wmurowano tablicę upamiętniającą komendanta „Orlicza”.

*roszondas@vp.pl*



# Przedsiębiorcy, rzemieślnicy i twórcy ludowi ziemii Andrzejewskiej

## **część I - Firmy Pana Antoniego Nietubycia**

W naszej gazecie postanowiliśmy przedstawiać szerzej działalność miejscowych przedsiębiorców, rzemieślników, rękodzielników oraz innych twórców ludowych, których działalność na pewno warta jest zarówno przybliżenia jak też promowania. A wbrew temu co się powszechnie sądzi takich osób w naszym rejonie wcale nie jest mało, zaś zakres ich działalności jest dość szeroki i zróżnicowany. Oczywiście zapotrzebowanie w gminie Andrzejewo, szczególnie na przedsiębiorców i usługodawców w sposób bardzo znaczący przewyższa „ich podaż”, a że dobrego nigdy dość liczymy że grono takich osób będzie się nam powiększać, bo miejsca na lokalnym rynku jest naprawdę dużo. Niemniej tym bardziej warto kilka słów poświęcić tym, którzy na tymże rynku funkcjonują.

Nasz mini-leksykon zaczynamy od lokalnego przedsiębiorcy Pana Antoniego Nietubycia – właściciela Wytwórni Wód Gazowanych, Wytwórni Makaronu i Wytwórni Sękaczy zlokalizowanych w Andrzejewie. Jest to osoba znana przez większość naszych mieszkańców i jego samego nie trzeba chyba szerzej przedstawiać, warto jednakże wspomnieć, iż jest osobą wprowadzającą z tytułu podatków największe kwoty do budżetu Gminy Andrzejewo. Warte szerszego rozpropagowania są też jego produkty, które cechuje wysoka jakość, naturalne składniki oraz nawiązanie jak też przywiązanie do tradycji.

Pierwszy zakład, który wybudował i otworzył na terenie naszej gminy to Wytwórnia Wód Gazowanych, działająca od 1982 roku. Otwarta więc została w czasach, kiedy prowadzenie tzw. „prywatnej” inicjatywy na pewno lekkie nie było i wymagało wiele wysiłku, hartu ducha i predyspozycji. Obecnie fabryczka ta produkuje wodę mineralną „Antosiówka” oraz napoje smakowe „Oranżada” i „Maja”, na bazie wody z własnej studni głębinowej, w której nie brak minerałów. Charakterystyczną cechą powyższych wyrobów jest ich opakowanie. Stanowią je nie tak częste w dzisiejszych czasach estetyczne, szklane buteleczki, na pewno bardziej przyjazne dla środowiska jak też naszych organizmów od opakowań plastikowych. To także dzięki nim wyroby z andrzejewskiej wytwórni cechuje dużą wartość smakową, bez „chemicznego” posmaczku jaki posiada wiele napojów w plastikowych butelkach. Napoje Pana Antoniego Nietubycia, a w szczególności woda cieszą się dużą popularnością między innymi wśród naszych zachodnich sąsiadów odwiedzających mazurski ośrodek wypoczynkowy Pana Nietubycia „Helena” położony w miejscowości Jeziorowskie niedaleko Giżycka, którzy całymi skrzynkami zabierają je do swojej ojczyzny.

Kolejnym zakładem, który w Andrzejewie otworzył Pan Antoni jest Wytwórnia Makaronu.

A uruchomienie jej nastąpiło w roku 1994. Ulokowała się ona vis a vis Wytwórni Wód Gazowanych. Produkuje się tu doskonałej jakości makarony, zarówno smakiem jak i recepturą bardzo zbliżone do prawdziwych domowych. Skład: mąka, jajka, woda mówi wiele. Nie ma stabilizatorów, emulgatorów i tym podobnych nie koniecznie zdrowych dodatków. Makaron produkowany jest w dwóch wersjach cienkich i grubych wstążek. Uznanie zyskuje wszędzie gdzie dociera. Ponoć trafił nawet do Szkocji. Niestety w ilościach zdecydowanie nie hurtowych. A szkoda.

Zarówno lokalne napoje jak i makarony nabyć można w większości sklepów na terenie naszej gminy.

Stosunkowo najpóźniej, bo w roku 1997 otwarta została Wytwórnia Sękaczy. O tym że sękacz to ciasto wiedzą zapewne wszyscy czytelnicy, nie wszyscy jednakże potrafiliby odpowiedzieć na pytanie jakiego to rodzaju ciasto, a grono potrafiących odpowiedzieć skurczyłoby się jeszcze gdyby zapytać o sposób jego przygotowania. Otóż sękacz to ciasto pochodzące z Podlasia, regionu sąsiadującego z naszym Mazowszem, choć gwoli prawdy to granica pomiędzy wschodnim Mazowszem a zachodnim Podlasiem istnieje głównie na mapie, ponieważ opierając się o różnice kulturowe trudno ją wskazać. Pierwszy spisany przepis na sękacz pojawił się w roku 1856, tradycja jednakże wypieku tego ciasta sięga znacznie wstecz. Wypiek sękacza wymaga wprawy i jest dość czasochłonny. Polega na polewaniu umieszczonego nad ogniem wałka kolejnymi warstwami ciasta, na które składają się



wylącznie świeże składniki: jaja, śmietana, mleko, mąka, masło, olejki zapachowe, cytryny. Żadnych ulepszcaczy. Po kilku godzinach ciasto jest gotowe. Pachnie doskonale, a w przekroju trochę przypomina słoje jakiegoś egzotycznego drzewa. W smaku jest lekko kwaskowate i naprawdę znakomite. Paradoksalnie sękacz poza samą wytwórnią jest trudno dostępny w Andrzejewie. No cóż, pod latarnią najciemniej. Nie brakuje go jednakże w cukierni znajdującej się w Zambrowie, przy ul. Mazowieckiej, której właścicielką jest... żona

Pana Nietubycia.

Działalność naszego największego przedsiębiorcy znacznie wykracza poza wspomnianą produkcję i przejawia się między innymi w dziedzinach społecznych oraz charytatywnych. W naszym artykule skupiliśmy się na zakładach zlokalizowanych w Andrzejewie, dzięki którym Ziemia Andrzejewska posiada swoje produkty lokalne, a to w dzisiejszych czasach gdy wraca moda na to co naturalne i regionalne na pewno nie jest bez znaczenia dla jej rozwoju.

## Jeszcze słów kilka o tandecie spod Wielkiego Muru

Zarówno na łamach naszego piśmka jak też na stronie internetowej [www.andrzejewo.info](http://www.andrzejewo.info) kilkakrotnie poruszałem problem, który jest naprawdę poważny i obecnie stanowi chyba największe zagrożenie dla naszej rozwijającej się gospodarki. Mianowicie chodzi o zalew rynku chińską tandetą. Od pewnego czasu zauważyłem nie bez zadowolenia, że wreszcie zaczęła „pękać” istniejąca do tej pory praktycznie we wszystkich mediach zmowa milczenia w powyższej kwestii. Coraz to więcej informacji zarówno w TV, prasie jak też w portalach internetowych nie tylko o zagrożeniu gospodarek wielu krajów (zwróćmy choćby uwagę na pojawiające się od pewnego czasu informacje o pogarszaniu się sytuacji ekonomicznej w USA, która w dużej mierze jest właśnie powodowana wyprowadzeniem znacznej części przemysłu do Chin, tym samym utratą dziesiątek tysięcy miejsc pracy, kolosalnym deficytem budżetowym pomiędzy Stanami a CHRL a w konsekwencji wpływem miliardów dolarów z rynku amerykańskiego i praktycznie nie spotykana słabością dolara), ale także o szkodliwości i zagrożeniu zdrowia konsumentów produktami z Chin. No cóż, czy rosnąca potęga gospodarcza Chin jest zagrożeniem dla świata trudno jednoznacznie ocenić, jednakże fakt, iż chińska tandeta jest zagrożeniem zarówno dla gospodarki europejskiej jak też naszego zdrowia wątpliwości już nie budzi. Tygodnik Powszechny z dnia 28 listopada b.r. napisał: Chińskie podróbki trują nie tylko świat, ale przede wszystkim samych Chińczyków. Nie ma ostatnio tygodnia by w którymś z krajów zachodu, także w Polsce, nie wybuchła jakaś afera ze szkodliwymi chińskimi zabawkami bądź z talerzami malowanymi farbą zawierającą ołów. Z Chin płyną nie tylko zabawki i talerze, ale także zatruta żywność (...). Niedawno w jednym z chińskich miast wybudowano fabrykę firmy elektronicznej NEC. Nie była to jednak inwestycja znanego japońskiego koncernu o tej nazwie, lecz od początku do końca chińska atrapa; z własnym laboratorium, halami i działem sprzedaży. Japończycy wykryli fałszerstwo dopiero, gdy klienci zaczęli się skarżyć na słabą jakość zakupionych produktów.

Nigdzie podrabianie nie jest tak rozpowszechnione jak w Chinach. Dotyczy to nawet leków i żywności.

– Gdyby Chińczycy wiedzieli jak szkodliwe jest jedzenie, które codziennie kupują w kraju wybuchłaby rewolucja – twierdzi w rozmowie z „Tygodnikiem” Zhou Qing, autor książki o skandalicznych warunkach, w jakich w Chinach produkowana jest żywność (książka w ojczyźnie autora nie mogła się ukazać, przywiózł rękopis do Japonii)(...)

Teraz z rodzimego podwórka: Zalewa nas fala toksycznych wyrobów z Azji. Nasze kontrole nie są w stanie jej zatrzymać. Importowane z Chin do Polski towary można liczyć w milionach sztuk rocznie. Choć złej jakości znikają ze sklepowych półek bo są tańsze od zachodnich odpowiedników. Mało kto zdaje sobie jednak sprawę z tego, że wiele tych produktów zawiera szkodliwe dla zdrowia substancje i związki chemiczne – ołów, kadm, a także ftalany i aminy.

Inspektorzy Sanepidu z Wadowic wykryli kilka dni temu w jednej z hurtowni w pobliżu Kalwarii Zebrzydowskiej talerze, w których zdobieniach znajdowały się ołów i kadm.

Chińskie produkty są niebezpieczne nie tylko z powodu toksycznych substancji, ale również dlatego że te, które zostały wyprodukowane przez chińskie firmy z chińskich materiałów to w dużej mierze zwykle buble. W skuterach pękają ramy, a grille chwieją się tak, że ich użytkowanie grozi pożarem lub poparzeniem.

Mimo to mogą być sprzedawane w Polsce. Wraz z upadkiem komunizmu zniesione zostały przepisy, które nakazywały zbadanie produktu pod kątem bezpieczeństwa przed wprowadzeniem go do obrotu. Obecnie za bezpieczeństwo w całości odpowiada jego producent lub przedstawiciel – pisze dziennik „Polska. The Times” z dnia 19 listopada b.r.

Warto jeszcze dodać, że Unia Europejska, której przecież sztandarową zasadą jest równość podmiotów, o dziwo w tym przypadku o tej równości jakoś zapomina. O ile producent europejski (w tym oczywiście polski) musi spełnić setki przepisów wynikających z uregulowań prawnych dotyczących między innymi ochrony środowiska, prawa pracy, wielu przepisów regulujących przedmiotową produkcję, przejść setki kontroli instytucji typu PIH, PiP, Sanepid, itp., itd. o tyle od chińskich producentów nie wymaga się dosłownie niczego.

Mogą produkować swoje wyroby bez przestrzegania jakichkolwiek norm, łącznie z pogwałceniem praw człowieka (w Chinach nie ma nawet składki emerytalnej ponieważ tam po prostu nie ma emerytur !) co ma kolosalny wpływ na koszt wyprodukowania danej rzeczy i tak wyprodukowany towar bez żadnych przeszkód sprzedawać na unijnym rynku. Więc zapytuje gdzie jest tutaj tak nagłaśniana unijna równość podmiotów?

Dlaczego poruszam ten problem? A no właśnie

dlatego, że ludzie dokonując wyboru zakupu (a ten mają wolny i nikt nie ma prawa im go narzucać) powinni o powyższym wiedzieć i pamiętać. Muszą mieć świadomość o skutkowaniu chińskich produktów zarówno na ich zdrowie jak też na polską gospodarkę. A mając tę świadomość niech już wyboru dokonają sami. Dlatego właśnie pozwoliłem sobie skreślić te parę słów.

*Adam Leszczyński*

## Czy wolno nam zrezygnować z prawdy?

Papież Jan Paweł II powiedział: „Prawda was wyzwoli” – bardzo ważne słowa dla każdego człowieka, czy to wierzącego, czy ateisty.

PRAWDA – z jednej strony zwyczajne słowo, z drugiej jednak posiada bardzo wiele znaczeń, pomimo, że jest JEDNA. Nie chodzi tu tylko o prawdomówność. Myślę, że prawda, dla nas – katolików, to właśnie droga do wszystkiego, odpowiedź na wiele naszych pytań. Bo przecież kto nie chciałby jej poznać, ilu uważa, że właśnie prawda pomoże im rozwiązać wszystkie problemy, poczuć niejednokrotnie ulgę?

W dzisiejszych czasach słowo to, mam wrażenie, zdewaluowało się. Kto dziś zastanawia się nad tym, że, kiedy byliśmy dziećmi, rodzice wpajali nam to od najmłodszych lat – „Nie kłam! To jest złe!”? Wszak prawdomówność, można powiedzieć, zupełnie wyszła z mody. Aby być akceptowanym w swoim środowisku, w pracy, na uczelni, nie wypada mówić o sobie prawdy – trzeba być trendy – mówić tylko to, co inni chcą od nas usłyszeć. Prowadzi to do sytuacji, kiedy opowiadając o naszym życiu lub o naszych poglądach zmyślane historie, zapętlamy się i wpadamy w sidła własnej słabości. Ponieważ kłamstwo, jak mówimy kolokwialnie – ma krótkie nogi – prawda, prędzej czy później wyjdzie na jaw, a my pozostaniemy z niesmakiem, z wyrzutami sumienia.

Nie możemy zrezygnować z prawdy, gdyż wtedy zatracimy samych siebie, zgubimy się w gąszczu kłamstw.

Człowiek z natury nie jest kłamcą. Najlepszym

dowodem na to są małe dzieci, które zwykle mówią to, co myślą, nie silą się na jakieś knowania, nie wymyślają intryg, nie próbują czegoś ukrywać. Dzieci są szczerze, ponieważ nie znają jeszcze świata, w którym rządzą dorośli. Dorośli, którzy tego świata boją się tak, że chowają się w swoich skorupach oraz za murami zbudowanymi na braku zaufania do drugiego człowieka, na poczuciu lęku o kolejny dzień, na strachu o własną egzystencję. Dorośli, w których ten strach jest tak zakorzeniony, iż bez skrupułów potrafią walczyć o władzę i pieniądze, ponieważ myślą, że to jest sens ich życia i do tego zostali stworzeni.

Coraz bardziej brakuje ludzi otwartych, szczerych, godnych zaufania.

Najgorsze nie jest jednak to, że brakuje tego w miejscu pracy, na ulicy, ale najsmutniejsze jest, że ludzie coraz rzadziej odnajdują to w rodzinie. Decyzje o wspólnym życiu podejmuje się bardzo pochopnie, zbyt łatwo przychodzi nam mówienie drugiej osobie „kocham”, a następnie zdrada, pokrętne tłumaczenia, odejścia. Powodem takich dramatów jest właśnie wypaczone rozumienie prawdy lub całkowity jej brak w życiu.

Prawdy nie zastąpią nam pieniądze, rozrywki, dobra praca, luksus. One są niczym, jeśli brakuje wzajemnego zrozumienia i zaufania, a - co za tym idzie - miłości.

W każdej sytuacji, w stosunku do każdego powinniśmy starać się kierować uczciwością i prawdą.

*Beata Brzozowska*

## Rozstrzygnięcie konkursów

Do końca tego roku można było nadsyłać swoje propozycje w ramach konkursu literackiego oraz fotograficznego. Najciekawszym zdjęciem uznana została fotografia Ewy Racińskiej, za co otrzymuje nagrodę pieniężną i rzeczową. Wyróżnienie i nagroda pieniężna przypadła Kamilowi Pękała. Za autora najlepszego wiersza uznano Franciszka Cwalinę - nagroda rzeczowa zostanie przesłana pocztą. Wszystkim biorącym udział gratulujemy i zachęcamy do udziału w tych samych konkursach w roku 2008.

Przypominamy, że fotografia musi być zrobiona na terenie Gminy Andrzejewo lub najbliższej okolicy.

Może być to również rysunek lub malowidło. Zdjęcia należy nadsyłać na adres mailowy: [bomba\\_zone@tlen.pl](mailto:bomba_zone@tlen.pl) ( nie mogą być większe niż rozmiar 1024x768 ) lub przesłać na adres koordynatora konkursu: Adam Dycht / ul. Wysocka 11 / 07-305 Andrzejewo. Do fotografii należy załączyć swoje dane kontaktowe oraz zatytułować przedmiotowe zdjęcia. Uwaga! Nie gwarantujemy zwrotu zdjęć przesłanych pocztą.

W konkursie literackim może wziąć udział każdy, kto prześle własny wiersz lub opowiadanie ( itp.). Ilość nadsyłanych utworów jest nieograniczona. Nie mogą zawierać treści obraźliwych lub godzących

w dobre imię jakiegokolwiek osoby. Wskazane jest ukierunkowanie na obiektywizm wypowiedzi. Przesyłając swoją twórczość zgadzasz się jednocześnie na wykorzystanie jej przez Towarzystwo Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej w celach promocji regionu. Zastrzegamy sobie możliwość nie drukowania twórczości, którą uznamy za nieodpowiednią. Prace w tej kategorii nadsyłamy na mail: [roszondas@vp.pl](mailto:roszondas@vp.pl) lub na adres korespondencyjny stowarzyszenia. Rozstrzygnięcie nastąpi w grudniu 2008r. Życzymy powodzenia.



„Mały Brok” – Ewa Racińska

„Zimowe obrazki”

*Za stodołą  
góra jak baba  
wietrzy brzuch  
w podmuchach wiatru*

*Na dachach  
dachówki  
zaczerwienione  
od zimna*

*Na podwórku dziadek  
co większe mrozy pamięta  
I wnuczka bojąca się  
bałwana*

*Za oknem wrona  
przestępuje z nogi na nogę  
klnie na ludzi  
ze bez serca  
nic nie wyrzucą*

autor: „Pegaz”



„Andrzejewo” – Kamil Pękała



Wyobrażenie dawnego herbu Andrzejewa  
(Ilustracja do artykułu „Jaki herb dla Gminy Andrzejewo?”)

Towarzystwo Rozwoju  
Ziemi Andrzejewskiej  
**TRZA**

Siedziba Stowarzyszenia: ul. Warszawska 24, 07-305 Andrzejewo  
Korespondencja: Kuleszki-Nienalty 2, 07-305 Andrzejewo  
Telefony: Renata Damętka (48) 502-330-179, Michał Rutkowski (48) 607-064-198  
E-mail: [trza@andrzejewo.info](mailto:trza@andrzejewo.info); Internet: [www.trza.andrzejewo.info](http://www.trza.andrzejewo.info);  
Konto: Bank Spółdzielczy w Ostrowi Maz./O. Andrzejewo  
77 8923 1047 0721 9669 2007 0001